

# Pomalować komin to dla nich gratka

160 metrów klekoczącą windą, kilka kroków po galeryjce z ażurową podłogą, siedem metrów w górę po drabince, a potem można już machać wałkiem z farbą, dyndając w powietrzu na linie

MICHAŁ WOLTZUK

Wczoraj zaczęło się malowanie nowego kominu elektrociepłowni Siekierki. Byliśmy na jego czubku.

- Chcicie gumę do żucia? Różnica ciśnienia może zatkać uszy jak w samolocie - uprzedza Damian Porwol z firmy Uniserv, kierownik budowy 170-metrowego kominu. Stoimy u podnóża betonowej kolumny i czekamy, aż zjedzie do nas zewnętrzna winda. Porusza się z prędkością ok. 30 m na minutę, podróż na samą górę trwa więc prawie 5 minut. W połowie drogi winda staje. Co prawda tylko na moment, ale to wystarcza, aby skoczyło mi tętno. - Zmiana palca - stwierdza Damian Porwol. - Jeżeli operator windy jedzie na górę tak jak teraz, to musi cały czas trzymać przycisk, żeby się nie zatrzymała.

## Kolory wybiera Unia

Komin budowano od sierpnia zeszłego roku. Pełną wysokość osiągnął w styczniu, potem trwało jeszcze m.in. okładanie jego wnętrza cegielkami ze specjalnego materiału odpornego na związki chemiczne zawarte w spalinach. Teraz szczyt konstrukcji zostanie pomalowany w czerwone i białe pasy. - To wymóg unijny. Wszystkie kominy muszą mieć namalowane cztery pasy czerwone i trzy białe, żeby były z daleka widoczne - mówi kierownik budowy.

Żeby wykonać najwyższy pas, malarze zakładają specjalną uprząż, przypinają się do liny i pokrywają farbą szary beton, łagodnie kołysząc się w tę i z powrotem. Każdy z nich musiał przejść badania zakończone wydaniem uprawnień alpinistycznych. Na widok nietęgiej min reporterów „Gazety”, którzy wjechali



Jacek Szymański i Piotr Melniczek (z tyłu) malują 170-metrowy komin EC Siekierki. Roztacza się stąd wspaniała panorama – w głębi Jezero Wilanowskie i blok Ursynowa

w końcu na samą górę kominu, parszczą nieszczęśliwie skrywanym śmiechem. W ogóle nie zwracają uwagi na to, że wiszą na wysokości półtora raza większej niż ta, na jakiej znajduje się taras widokowy Pałacu Kultury. Szkoda im czasu na zjeżdżanie z kominu na obiad - posiłki jedzą, siedząc na najwyższej galeryjce. Pojemniki z jedzeniem na górę wciągają sobie na linie wyciągarką do niedużych dostaw.

- Ładna pogoda dzisiaj. Doskonała widoczność, słoneczko świeci, nie wieje. Przy dużych wichurach komin leciutko się kołysze, od pionu może się odchylić na jakieś 40 cm - opowiada Damian Porwol.

## W siatkówkę na szczyście

Malowanie nowego kominu potrwa tydzień. Miesiąc zajmie dokończenie robótki starego, 120-metrowego. Robot-

nicy Uniservu robią to za pomocą młotów pneumatycznych i pil diamentowych. - Czasami używamy specjalnej maszyny, która kruszy beton i powoli przesuwają się w dół, ale tutaj tuż obok są budynki elektrociepłowni. Spadający gruz mógłby wyrządzić dużo szkód - mówi kierownik budowy.

Uniserv buduje na Siekierkach jeszcze jeden, 200-metrowy komin. To konstrukcja bardziej złożona niż ten wła-

śnie malowany. To właściwie trzy komin w jednym, dlatego jest sporo grubszy. - Na platformie, która jest na jego szczycie, można by grać w siatkówkę - mówi Damian Porwol. Ten komin zaczął rosnąć w czerwcu, a kilka dni temu, gdy osiągnął zaplanowaną wysokość, zdjęto szalunki. Jego wyposażenie i podłączenie potrwa do listopada 2010 r. Nizszy sąsiad powinien zacząć działać kilka tygodni wcześniej. ◊